

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ

REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER

Redakcja i Administracja: Lwów, Sykietowska 21 — Telefon Nr. 24
Czek P. K. O. Nr. 142.176

CENA PRENUMERATY

We Lwowie miesięcznie zł. 5.—
z dostawą do domu . . . 5:50
na prowincję . . . 5:50
za granicą . . . 8.—

25 groszy

Sezon jest - roboty niema!

„Sanacja” budżetu państwowego.

Budżet państwowy jest deficytowy. W mijającym roku na pokrycie zredukowanych już wydatków brakło pokrycia 50 mil. zł. W nadchodzącym od 1 kwietnia roku budżetowym sam rząd liczy się z niedoborem przeszło 300 milionów i szuka zrównoważenia.

Jest znamienne, w jakim kierunku idą zmiany rządu, aby powiększyć dochody, bądź też zmniejszyć wydatki.

Już w czasie obrad Sejmu nad budżetem wpłynęło skromne przedłożenie rządowe, podwyższające podatek dochodowy od uposażeń. Na zwróconą uwagę, że jest to obciążenie pracowników państwowych, którzy przecież w swoim masie nie są wcale nadmiernie wynagradzani, odpowiedziano w prasie sanacyjnej, że opozycja w tej sprawie jest demagogia, że chodzi tu o groszowe podwyżki indywidualne, które jednak państwu przyniosą 9 mil. zł. rocznie.

Za tą „reformą” przysłała druga, również niewinna. Podnosi się składki pracowników państwowych na fundusz emerytalny z 3 proc. na 5 proc. od pobrań, co w sumie ma przynieść kasie skarbowej 12 mil. zł. To wszystko oznacza umniejszenie płac tych pracowników o przeszło 3 proc.

Aby i emeryci w tej reformistycznej pracy nie zostali pominięci, zmienia się ustawę emerytalną, co ma dać 20 mil. zł. oszczędności.

Ale to wszystko daje dopiero 41 mil. zł., co oczywiście na pokrycie spodziewanego deficytu nie wystarczy. Dlatego minister oświadczył, że będzie miał odwagę sięgnąć do wydatniejszego źródła oszczędności, obniżenia wszystkich pobrań pracowników państwowych o 15 proc., co da oszczędność 200 mil. zł.

Ale i to nie wystarczy, dlatego będzie się szukać innych podobnych źródeł, ewentualnie pozostała luka pokryje się z istniejących jeszcze rezerw skarbowych.

Onegdaj donosiliśmy, że w kraju spada nawet konsumpcja soli, zdawałoby się artykułu codziennej potrzeby, która tylko w najskrajniejszej potrzebie może być obiektem oszczędności. Widać taki okres obecnie przeżywamy.

Gdy minister przemysłu i handlu zapowiadał akcję rządu w kierunku potamienia wszystkiego, z wielkim naciskiem podkreślał, że tanieć nie może obniżyć zarobków, natomiast wzmacniać konsumpcję, aby mógł się stać nabywcą produktów przemysłowych.

Ale fala tanieści bardzo szybko się załamała, gdyż życie gospodarcze nie zwykło stosować się do najbardziej nawet stanowczej deklaracji ministra najsilniejszego nawet rządu. Tanieść pozostała tylko we wskaźnikach drożyznianych, co dało sposobność przemysłowcom wielu gałęzi do wymuszenia obniżki płac, nie przynosząc zupełnie obniżenia kosztów utrzymania. Skutek „fali tanieści” oznacza, jak dotąd, zubożenie mas pracujących, zubożenie konsumenta, co w swych konsekwencjach musi się ujemnie odbić na rynku gospodarczym. Zapowiedź ogólnej redukcji płac pracowników państwowych, co rozszerzy się następnie na samorządy, oznacza gwałtowny zwrot w programie rządu.

Ratyfikacja umowy z Niemcami. Przemówienie min. Zaleskiego.

WARSZAWA, 12. marca (Tel. wł.). Na wczorajszym swym posiedzeniu Sejm po całonocnych obradach uchwalił ratyfikację traktatu handlowego i umowy likwidacyjnej z Niemcami oraz przedłużenie układu z Rumunją.

Na posiedzeniu tem przemawiali m. in. minister spr. zagr. Zaleski i min. przem. i handlu Prystor.

Min. Zaleski uzasadniając potrzebę zatwierdzenia traktatu z Niemcami podkreślił, że nakazem chwili obecnej jest wysiłek celem przywrócenia zaufania w stosunkach międzynarodowych. Jeżeli uprzednimy sobie, że w tak doniosłej międzynarodowej współpracy finansowej nieufność i zdenerwowanie wzajemne zwiększyły się, że w atmosferze politycznej szczególnie przed kilku miesiącami były objawy wzrastającego niepokoju, to musimy zdać sobie sprawę, że przeżywana chwila wymaga energicznej i zdecydowanej akcji międzynarodowej w kierunku opanowania istniejących międzynarodowych trudności. Polityka polska jest zdecydowana iść po linii solidarnej współpracy międzynarodowej.

Następnie min. Zaleski wyraził radość z powodu zawarcia między państwami zachodnimi doniosłego porozumienia w sprawie zbrojeń morskich, widząc w niem doniosły etap dla realizacji idei pokoju i porozumienia.

Omawiając sprawę umów haskich minister Zaleski wskazał, że udział Polski w umowach haskich nie budzi specjalnych

zastrzeżeń. Polska nie mogła pozostać poza nawiasem tych wielkich układów międzynarodowych, które poddawały definitywnej regulacji wszystkie finansowe sprawy, wyniki z wojny i traktatów pokojowych. Uzyskanie w układach haskich zwolnienia Polski z obowiązku zapłaty pewnych pozycji, które stanowiły miliardowe obciążenie państwa polskiego, jest

niechybnie najdonioślejszym faktem.

Min. Zaleski zakończył swe przemówienie apelem o ratyfikację umów haskich, umowy likwidacyjnej i traktatu handlowego polsko - niemieckiego, podnosząc, że będzie to świadectwo pokojowej współpracy Polski z wszystkimi, pragnącymi poprawy sytuacji gospodarczej świata.

Miliard franków deficytu we Francji.

Nagromadzone w ciągu lat przez Poincarégo i Cherona miliardowe sumy w kasie państwowej zdaje się zostały już zupełnie wyczerpane, tak, iż obecny budżet zamknięty zostanie deficytem w wysokości jednego miljarda franków.

Rząd Lavała pomimo uroczystych przysiężek znajduje się w konieczności podwyższenia podatków. Podwyższony ma być podatek dochodowy o pół proc., od stempła o jedną piątą proc. i podatek obrotowy o jedną dziesiątą proc. co ma dać ponad miliard franków nowych dochodów na pokrycie deficytu.

Komisja finansowa senatu zajmuje się obecnie badaniem preliminarza budżetowego na rok 1932 i przeprowadza liczne skreślenia ze względów oszczędnościowych. M. in. fundusz na pomoc bezrobotnym zmniejszono o 75 mil. do 25 mil. franków.

POPRAWKI DO UST. EMERYTALNEJ.
WARSZAWA, 12. marca. (Pat.) Sejmowa komisja budżetowa odbyła na dzisiejszym posiedzeniu głosowanie nad poprawkami zgłoszonymi w drugim czytaniu do projektu noweli do ustawy emerytalnej.

Wyrok w sprawie włamania do poselstwa polskiego w Moskwie.

MOSKWA, 12. marca. (Pat.) Wczoraj w sądzie ludowym i moskiewskim urzędzie śledczym odbyła się rozprawa nad oskarżonymi, który w nocy z 16 na 17 lutego próbował włamać się do poselstwa polskiego w Moskwie.

Oskarżeni Kowalczyk i Michajłowski są zwykłymi złodziejami. Znajdujących się w apartamentach kosztowności nie ruszali bo spodziewali znaleźć w gabinecie rzeczy cenniejsze.

Ostateczne wyrokiem sądu skazano Kowalczyka i Michajłowskiego na 2 lata więz. i po odbyciu kary na 5 lat wysiedlenia.

WYCIĄG Z PROTOKOŁU WSPÓLNEGO

Sąd Apelacyjny we Lwowie W. III. kar. w sprawie karnej prasowej dotyczącej konfiskaty czasopisma „Dziennik Ludowy” nr. 15 z dnia 20 stycznia 1931 r. zarządzonej przez Prokuratora okręgowego we Lwowie rozpoznawszy zażalenie Prokuratora okręgowego na postanowienie Sądu okręgowego we Lwowie z dnia 26 stycznia 1931 r. Pr. 39-30 uchylając konfiskatę artykułu pod tyt. „Brześć” w całości i artykułu pod tyt. „Sąd kolżeński” od początku do słów „Ministra Michałowskiego” i od słów „Wniosek” do końca artykułu na posiedzeniu niejawnym w dniu 21 lutego 1931 r. po wysłuchaniu Prokuratora Sądu apelacyjnego postanowił:

Uwzględnić zażalenie Prokuratora Sądu okręgowego uchylć zaskarżone ustępy postanowienia Sądu okręgowego we Lwowie z 26 stycznia 1931 r. Pr. 39-30 i uchylić konfiskatę całego artykułu pod tyt. „Brześć” oraz artykułu pod tyt. „pod sąd kolżeński” od początku do słów „Ministra Michałowskiego” i od słów „wniosek” do końca artykułu za usprawiedliwioną. Cały nakład obu tych artykułów ma być zniesiony, a dalsze ich rozpowszechnianie jest zabronione. Odpowiedzialnemu redaktorowi czasopisma poleca się umieszczenie niniejszego postanowienia w następnym numerze czasopisma na pierwszej stronie pod rygorem par. 21 ust. pras.

UZASADNIENIE.

W artykule pod tyt. „Brześć” i pod sąd kolżeński poddaje się obelżywej krytyce traktowanie więźniów we władzy wojskowej przez organy nadzorcze przedstawiając fakty nieprawdziwe bądź przekręcone — co stwierdza przedstawiciel Rządu na posiedzeniu Sejmu — a w ten sposób usiłuje się zarządzenia władzy wojskowej poniżyć w powadze, zżyć i wyszydzić, co stanowi występki podburzania z art. 300 uk.

O ile idzie o dalszy ustęp w artykule „pod sąd kolżeński” od słów „winnych dopuszczenia” do słów „urzędów” to co do tego ustępu prawomocnym postanowieniem Sądu okręgowego we Lwowie z dnia 26 stycznia 1931 r. Pr. 39-31 uznano już konfiskatę za usprawiedliwioną dlatego też w sentencji niniejszego postanowienia Sądu Apelacyjnego orzeczono, że cały artykuł „pod sąd kolżeński” podlega konfiskacie.

Przewodniczący: Dr. Swoboda wr. Protokolant: St. Pawlik wr. Za zgodność: sekretarz.

21-sza konfiskata „Dziennika Ludowego” w r. 1931.

Wczorajszy „Dziennik Ludowy” został dotkliwie skonfiskowany. Cenzura skreśliła cały artykuł wstępny pt. „W obliczu niedoborów państwowych”, omawiający ostatnią mowę min. Matuszewskiego, wygłoszoną w Senacie, z której dowiedzieliśmy się o istniejących już i grożących w przyszłości niedoborach w budżecie państwowym. Skonfiskowano też w całości artykuł pt. „Coraz więcej ognisk pracy wygasa”. W artykule tym rejestrowaliśmy tylko fakta zamykania fabryk i przedsiębiorstw przemysłowych. Wreszcie skonfiskowano końcowy ustęp artykułu pt. „Parodia samorządu”, omawiający „samorząd” borysławski.

Zjednoczenie stronnictw chłopskich.

WARSZAWA, 12. marca. (Tel. wł.). W dniu 16 marca odbędzie się Zjazd Stronnictw Chłopskich: P. S. L. Wyzwolenie, Stronnictwa Chłopskiego i P. S. L. Piast. Na zjeździe tym dojdzie do skutku idea połączenia tych trzech stronnictw w jedno.

du, który początkowo chciał oszczędzać konsumenta, obecnie cały ciężar przerzucił na jego barki.

Nadto min. Matuszewski zapowiedział ograniczenie świadczeń państwa na rzecz ludności, obniżenie świadczeń socjalnych, co już w „reformowaniu” Kas chorych znajduje wymowny wyraz.

Oto nie zupełny jeszcze, ale już wiele mówiący obraz położenia w państwie, który nikogo zbyt różowo nastroić nie może. Idziemy dalej w ciemnię katastrofy gospodarczej, która się pogłębia, a rząd nie znajduje żadnego rozwiązania trudności.

dno. Według posiadanych wiadomości honorowym prezesem Zjednoczonych Stronnictw będzie poseł Maksymilian Malinowski, faktycznym zaś i urzędującym będzie Wincenty Witos.

Prezesem klubu parlamentarnego będzie obecny wicemarsz. Sejmu Dąbski. Wiceprezesami stronnictwa będą posłowie: Wrona (Str. Chł.), Smoła (Wyzw.) i Kiernik (Piast). Sekretarzem generalnym będzie b. pos. Bagiński. Poza tem na poszczególne tereny Rplitej będą sekretarzami: Michałkiewicz — Wielkopolska, Putek — Małopolska, Nosek i Haraszkiewicz — Kongresówka.

WARSZAWA, 12. marca. (Tel. wł.). Dzisiejszy numer „Robotnika” został skonfiskowany za artykuł wstępny omawiający deficyt budżetowy i odpowiedzialność za ten deficyt p. min. Matuszewskiego.

KAWIARNIA „LOUVRE” L W Ó W codziennie ul. 3 Maja wielka Rewja artystyczna.

Występy pierwszorzędných sil. — Wstęp wolny.

Klasa robotnicza Lwowa wobec braku pracy.

Wobec rosnącego ciągle braku pracy we Lwowie, dalszych redukcji i braku widoków, aby ten przerażający stan rzeczy się skończył mimo dobiegania do końca „martwego sezonu“, delegacja reprezentująca wszystkie niemal zawody pracy, zorganizowane w związkach, udała się wczoraj do Prezydium miasta, aby w swoim zakresie zaradziło kłose bezrobocia. Poza delegatami Związków brali udział sekretarze ttow. Kuśnier i Kwasnyca, z klubu radnych PPS. tow. Szczyrek.

Delegację przyjął w zastępstwie chorożego prezydenta wicepr. Kolbuszowski. Delegacja domagała się przyspieszenia miejskich robót budowlanych i ziemnych, interwencji w Zakładzie ubezpieczeniowym, aby jaknajprędzej podjął roboty przy będących już w budowie gmachach. Aby przy robotach zatrudniano wyłącznie robotników lwowskich, dopóki nie wyczerpie się wszystkich bezrobotnych. Wskazano też na powiększenie bezrobocia przez browar lwowski.

Wobec straszliwej nędzy wśród pozostających bez pracy i wszelkiej pomocy, delegacja domagała się, aby bodaj przed świętami wydano wydatniejsze zapomogi bezrobotnym wedle wykazów, dostarczonych magistratowi przez związki zawodowe. Przy tej sposobności zwrócono uwagę na niewłaściwy sposób wydawania bonów przez komisariaty. Właściwie jedynie komisariat dzielnicy III akcję tę prowadzi należycie.

P. wiceprez. Kolbuszowski wszystkie te postulaty uznał za słuszne i przyrzekł uczynić wszystko, aby zostały spełnione. Skoro tylko warunki atmosferyczne pozwolą, natychmiast miejskie roboty budowlane, drogowe i kanalizacyjne zostaną rozpoczęte, odjął się interwencji w Zakładzie pensyjnym, aby i tu prace budowlane jaknajwcześniej były kontynuowane, a także interwencji w browarach o wstrzymanie redukcji. Co do zatrudniania przedewszystkiem robotników lwowskich, oświadczył, że sprawa ta została

już ustalona na wspólnej konferencji w inspektoracie pracy i przedsiębiorcy wszystkich robót publicznych mają w okntrakach zastrzeżone, że mają zatrudniać wyłącznie robotników lwowskich.

Co do zasiłków świątecznych dla bezrobotnych przyrzekł wydać odpowiednie zarządzenia.

Wobec katastrofalnego bezrobocia we Lwowie, zwraca się robotnikom z prośbą, aby nadaremnie do Lwowa nie przyjeżdżali.

Wykazy bezrobotnych mają związki złożyć w sekretariacie przy ul. Ossolińskich, który załatwi tę sprawę w magistracie.

DZIŚ po wielkich trudach cenzuralnych PREMIERA
Najpotężniejszy dźwiękowiec reżyserji ABEL GANCE'A
„KONIEC ŚWIATA“
Niebywały rozmach reżyserji ostatnich cudów techniki. Ogrom niesamowitych sensacji. — Film wykonany kosztem miliona dolarów. — Ponadto tygodniki dźwiękowe.

Rybak na morzu Bałtyckim,



który łódź swoją przepycha przez morze pokryte kra.

Rumunia otrzymała pożyczkę zagraniczną

BUKARESZT, 12. marca. (Pat.) Odpowiadając na zapytania przewodniczącego opozycji premier Mironescu wyjaśnił w Izbie deputowanych powody zmiany dokonanej na stanowisku dyrektora Banku Narodowego. Premier oświadczył, że pomiędzy rządem a Radą administracyjną Banku nie istnieje żaden konflikt, natomiast gubernator Banku Borylanu osobiście przeciwstawiał się rokowaniom pożyczkowym, które zostały szczęśliwie zakończone wczoraj w Paryżu i jeszcze w ostatniej chwili w depeszy wysłanej bez zaciągania opinii Rady Banku Narodowego do Banku francuskiego usiłował sabotować rokowania.

Leader stronnictwa liberalnego Duca, uznał że postępowanie Borylanu było niedopuszczalne. Wyraził on ubolewanie z powodu ostrego charakteru sankcji jaka go spotkała.

Przemówienie premiera było kilkakrotnie przerywane oklaskami.

Pożar na lotnisku warszawskim.

WARSZAWA, 12. marca. (Tel. wł.). Dziś przedpołudniem na lotnisku, na terenie należącym do 1 pułku lotniczego, wybuchł pożar, który powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się z benzyną. Ogień objął barak. Straż pożarna po dłuższej akcji ognie ugasiła. Straty wynoszą kilka tysięcy złotych. Władze wojskowe prowadzą w tej sprawie śledztwo.

JAN WIKTOR LAUREATEM KRAKOWA.

Sąd konkursowy nagrody związku zawodowego literatów krakowskich przyznał pierwszą doroczną nagrodę głośnemu pisarzowi Janowi Wiktorowi za powieść p. t. „Tęcza nad sercem“ z uwzględnieniem całej jego dotychczasowej działalności literackiej.

OSZUSTWO NA MILJONY ZŁOTYCH.

CZERNIOWCE, 12. 3. (PAT.). Z Cluj w Siedmiogrodzie donoszą: Wykryto tu wielką aferę podatkową w jednej z fabryk spirytusu. Afera ta przybrała sensacyjne wprost rozmiary. Jak donosi prasa czerniowiecka nadużycia sięgają sumy 140 milionów leji, czyli blisko 7 milionów zł. Do tej pory aresztowano jednego urzędnika skarbowego, właściciela fabryki Adolfa Friedmana i jego buchaltera.

Szlify oficerskie p. pos. Mękarskiego.

„Słowo Polskie“ doniosło, że na ostatnim zgromadzeniu oficerów rezerwy we Lwowie, p. Mękarski, redaktor tegoż pisma, a obecnie poseł BB., referował o zagadnieniu zmiany konstytucji — w imieniu „nowego żywiołu kombatanów, obrońców ojczyzny“. Z tej notatki dowiadujemy się, ku naszemu niemiłemu zdumieniu, że p. Mękarski nie tylko został przygarnięty na łono BB. i obdarzony mandatem w „zgnitym“, „demoliberalnym“ parlamencie, ale pasowany na rycerza, na obrońcę ojczyzny, na oficera rezerwy...

Otóż pozwalamy sobie stwierdzić na tem miejscu, że obdarzenie wieloletniego kalumniatora osoby Piłsudskiego poselskim mandatem przez BB. jest pospolitą

nieprzyzwoitością, występowanie zaś tego pana „w imieniu obrońców ojczyzny“ jest cynizmem.

Wiadomo bowiem dobrze, że kiedy ojczyzna potrzebowała obrońców w latach wojny, p. Mękarski troskliwie trzymał się na uboczu i do służby wojskowej wcale się nie kwapił. Uważał widocznie, że jest stworzony do innych, wyższych celów.

Jego „bojowe zasługi“ równe są zasługom jego kolegi z BB. p. Zdzisła Stroińskiego, który przez całą wojnę chadzał w sutannie i krył się w murach seminarium duchownego, dbając pieczołowicie o całość swojej drogocennej skóry.

I to są także „obrońcy ojczyzny“.

Sanacja prowadzi rokowania z Ukraińcami.

WARSZAWA, 12. marca. (Tel. wł.). Na posiedzeniu Senatu po uchwaleniu budżetu przedyskutowano rezolucję zgłoszoną do ustawy skarbowej. M. in. zgłoszona była przez dwóch senatorów ruskich Horbaczewskiego i Pawłykowskiego rezolucja następującej treści: Senat wzywa rząd, by przy wykonaniu budżetu pomimo kryzysu gospodarczego uwzględnił słuszne potrzeby ludności ukraińskiej i białoruskiej. Za tą rezolucją głosowało B. B. Została ona uchwalona.

Uchwała ta łączy się z rokowaniami, które toczą się obecnie między przedstawicielami klubu ukraińskiego a czołowymi przedstawicielami B. B.

Jak się dowiadujemy, w ostatnim czasie zostały zainscenizowane rozmowy z Ukr. Klubem Parlamentarnym.

W rozmowach tych przedstawiciele B. B. wysunęli postulaty:

1) aby przedstawiciele ukraińscy z trybuny sejmowej zgłosili deklarację lojalności w stosunku do Państwa Polskiego oraz

2) aby wycofać skargę na forum międzynarodowym.

Sprawa autonomii podczas tych rozmów nie była poruszana.

Wobec tego, że przedstawiciele Klubu Ukraińskiego nie mieli pełnomocnictw do decydującej odpowiedzi, zwrócili się w tej sprawie do kierownictwa swej partii o dalsze dyrektywy.

Undo o rokowaniach.

WARSZAWA, 12. marca. (Tel. wł.). Centralny Komitet UND-a wydał wczoraj komunikat wyjaśniający sprawę rokowań polsko - ukraińskich.

Komunikat brzmi jak następuje:

1) W związku z interwencją ukraińskiej organizacji parlamentarnej w sprawach związanych z bolami narodu ukraińskiego po t. zw. pacyfikacji zjawiała się ze strony Polski propozycja omówienia

całego szeregu aktualnych spraw politycznych, kulturalnych i gospodarczych. — Ukraińska reprezentacja parlamentarna zwróciła się do Centralnego Komitetu UND-a po upoważnienie do prowadzenia tych rozmów.

2) Centralny Komitet rzeczywiście upoważnił ukraińską reprezentację parlamentarną do wszczęcia rozmowy z czynnikami rządowymi w sprawie odszkodowania dla narodu ukraińskiego.

Dotychczas na podstawie tego upoważnienia odbyła się jedna rozmowa informacyjna delegatów ukraińskiej reprezentacji parlamentarnej, w której rzeczywiście ze strony polskiej poruszono kwestię zgłoszenia przez ukraińską reprezentację parlamentarną deklaracji lojalności z trybuny parlamentarnej i odwołania petycji do Ligi Narodów w sprawie t. zw. pacyfikacji.

3) Delegacja ukraińska reprezentacji parlamentarnej nie miała upoważnienia do prowadzenia rozmów na powyższej platformie. Dlatego nieprawdą jest, jakoby już dała swoją zgodę na jakiekolwiek zadowolenie polskie.

4) Ukraińska reprezentacja parlamentarna żadnych propozycji szczegółowo skonkretyzowanych ze swej strony nie zgłosiła.

To i owo.

Jak kłamać, to już bezcelnie — powiedział sobie sanacyjni „Ekspress“ warszawski — i że iże bez końca i miary.

Czasem robi to nawet bardzo zreżymowane podtrzymane gąszące nastroju radości twórczości. Ale czasem „Ekspressowi“ jak i innym innym czynnikom nie bardzo się udaje.

Wyższy czynnik np. mówi: — My panie dobrodziejasku zostawmy Polskę murowaną i to murowaną twardym kamieniem...

A równocześnie wyższy czynnik biega nad tem skąd wziąć, gdzie i komu urwać na łatanie dziur, ba, głębokich szczelin, które się w tej „murowanej“ Polsce tworzą.

Podobnie udało się wczoraj a raczej nie udało się „Ekspressowi“ warszawskiemu i tak wylazło prawdziwe sztyło z radośnego worka sanacyjnego. Napisał mianowicie wielkimi literami organ radosny, że nie będzie już pacyfikacji.

— Nie będzie, to i owszem — uradował swą duszę niedługo zasuszonego śledź skarbowy, czy inny pocztowy.

Jakiś jednak smutek musiał zasępić mu czoło, gdy spojrzawszy na tę samą stronę tego samego pisma mógł stwierdzić, że to co było wyżej napisane przeczy temu, co napisane niżej tylko drobnymi literami. Przecież sam minister skarbu Matuszewski obwieszcza tam, że jeżeli sytuacja będzie tego wymagała, nie zawaha się przeprowadzić wniosku o obniżkę płac urzędniczych o 15 procent.

A jak sądzicie, czy „sytuacja“ jeżeli nie przyjdą jakieś radykalne przemiany — nie będzie tego „wymagała“?

Tak to już jest na świecie, że choć... kłamstwo na kłamstwie jedzie i kłamstwem pogania, to jednak czasem ten wóz się przewraca i ot — gotowa katastrofa czy jak w tym wypadku skandal.

W tym samym Ekspresie znajduje następujące wezwanie:

„W dniu mieniny marsz. Piłsudskiego wysłaj kartkę na Madere. — Komitet obchodu.“

To jest forma. To ma sens. Kto chce mieć wysyła. A kto nie, to nie. Bo, to nieładnie wymusza życzenia.

Ciekawość mnie zbiera, ile też kartek z wolnej woli byłoby wysłanych, gdyby nie było — hm, gdyby nie było — powiedzmy skromnie — i wymownej „zachęty“ do ich wysyłania.

W przedsonku jednego z kn lwowskich toczy się następujący dialog:

Bileter do jednej z pań, która zakupiła bilet wstępu:

— Proszę kupić kartkę.

— Ale ja już zapłaciłam za bilet.

— Trzeba jeszcze kupić karteczkę na mieniny.

— Na mieniny? Czyż? Nie, nie kupię.

— Na mieniny Piłsudskiego.

— Właśnie dlatego nie kupię...

Bileter z lekkiem w oczach patrzy na ową panią, wreszcie daje za wygraną, pani wchodzi, nie kupiwszy kartki mieninowej.

Bywają jeszcze inne sposoby „zachęty“ do kupowania kartek. Jak donosi „Gazeta warszawska“ — w pewnym urzędzie skarbowym odbywała się sprzedaż pocztówek mieninowych w następujący sposób:

„Płatnik podatku dochodowego, p. Y. wpłacił do kasy pewną sumę przypadającą od niego podatku, a nie posiadając ściśle odliczonej kwoty i chcąc ułatwić urzędnikowi wydanie reszty w okragłej sumie, położył banknot 50-złotowy i 50 gr., żeby otrzymać resztę równie 10 zł. Urzędnik odsunął jednak monetę 50 groszową i odliczył resztę drobnym srebrem z dołączeniem pocztówki mieninowej zamiast 15 groszy.

Gdy p. Y. zapytał „Co to jest?“ i odsunął kasjerowi pocztówkę, nie chcąc przyjąć takiej „monety“ urzędnik spokojnie odparł: „Przecież widzi pan“ i odwrócił się, uważając sprawę za skończoną. P. Y. musiał zrezygnować z 15 groszy przymusowo i nie wziął też pocztówki mieninowej.“

Oczywiście że gdy w podobny sposób powiększa się ilość kartek mieninowych, może zabraknąć mułłów i osłów które jak wiadomo, mają je przewieźć na miejsce przeznaczenia...

Gdy socjaliści rządzą.

Rząd robotniczy Anglii daje wolność Indjom.

Świat cały pozostaje pod wrażeniem olbrzymiego dzieła, jakiego dokonał socjalistyczny rząd angielski, twórca porozumienia z Indjami. Nie kto inny, ale właśnie rząd robotniczy w swojej polityce zagranicznej poszedł po linii usamodzielniania kolonii i protektoratów angielskich; po ogłoszeniu niepodległości Egiptu — przyszła kolej i na Indie.

Indje — to kraj, liczący 320 milionów ludzi. Od wielu wieków narody Indji dźwigały kajdany niewoli. Obecnie zaczyna się era wejścia narodów Indji do społeczności wolnych narodów świata. Widomy to znak, że uciskane narody mogą otrzymać wolność jedynie z rąk proletariatu. Indje wchodzi dziś w stadium wyzwolenia się z pod panowania obcego kapitału i imperjalistycznej zachłanności. — Kapitalizm brytyjski zniszczył wprawdzie dawny porządek społeczny Indji, ale jak wszędzie wywołał tendencje walki o wyzwolenie polityczne i w tej ciężkiej walce elementy wolnościowe znalazły sprzymierzeńca w angielskiej klasie robotniczej, która niezmordowanie pracowała nad oswobodzeniem Indji.

Kiedy u steru w Anglii stanął rząd tow. Mac Donalda, kiedy sekretarzem stanu dla Indji został szermierz sprawy indyjskiej, Wedgwood Benn — wówczas rozpoczęła się praca nad porozumieniem z Indjami. Nie łatwe to było dzieło, ale wreszcie „Konferencja okrągłego stołu” dała efektywny rezultat. Po raz pierwszy rząd angielski oświadczył gotowość oddania rządów w Indjach w ręce odpowiedzialnego przed ludem parlamentu. — Wkrótce przyszło do rozmowy między wicekrólem Indji, a apostołem niepodległościowego rewolucyjnego Indji, Ghandim.

Tym dwóm aktom o historycznej doniosłości towarzyszyć będą wkrótce prawdopodobnie konferencje w samych Indjach i tu przyjdzie do pokonania olbrzymich trudności, jakie następcza różnorodność interesów narodów, klas i partii Indji. Ale najważniejsza rzecz już zrobiona, socjaliści angielscy mogą śmiało powiedzieć: „Droga do wolności Indji otwarta, tor wolny”.

Już podczas konferencji okrągłego stołu okazało się, że przedstawiciele arystokracji i mieszczaństwa indyjskiego, opierający się w walce rewolucyjnej o masy chłopów i robotników, pragnęliby wyniki wolności dla siebie zmonopolizować i pozbawić chcieliby praw wyborczych masy robotniczej i chłopskiej. Po wyzwoleniu politycznym przyjdzie naturalnym porządkiem rzeczy do akcji o wyzwolenie społeczne, rozpocznie się walka indyjskich

robotników i chłopów przeciw indyjskim fabrykantom i obszarnikom. W walce tej stanowisko proletariatu i chłopstwa będzie wzmocnione tem, że wolność Indjom dał rząd robotników, rząd socjalistyczny. Europejski faszyzm krzyczy, że demokracja ginie, tymczasem rozprzestrzenia się ona na olbrzymią część świata, na kraj przeszło 300 milionowy. Nie daleką jest chwila, kiedy przedstawiciele indyjskich robotników zasiądą w Międzynarodówce, a hasła wyzwolenia społecznego rozlegną się donośnym głosem w Kalkucie, Bombaju i najdalszych zakątkach Indji. Ciężkie i nie łatwe jest zadanie rządu robotniczego Anglii, utrzymującego się dzięki poparciu liberałów, ale dwa jego czyny: układ o rozbrojenie na morzu między Anglią, Włochami i Francją oraz porozumienie z Indjami zapiszą się złotymi głoskami w walce o wolność i pokój narodów.

Tak rządzą socjaliści. — Jak rządzą burżuazja, o tem wszyscy aż za dobrze wiemy; to też tylko zdecydowana i zwycięska walka o dojście socjalistów do władzy może dać gwarancję, że nastąpi społeczne i polityczne wyzwolenie świata.

Tysiące osób ofiarą trzęsienia ziemi w Macedonji.

Z bratniej Jugosławji dochodzą znów rozpaczliwe odgłosy katastrofy trzęsienia ziemi, jaka nawiedziła nie tylko Serbję w południowej jej części, ale także Macedonję na granicy bułgarskiej oraz część Grecji.

Szczegóły dotychczasowe, zamieszczone przez dzienniki białogrodzkie, są jeszcze dość skąpe. Wynika z nich jednak, że katastrofa żywiołowa przybrała o wiele większe rozmiary, niż w pierwszej chwili przypuszczano, ogółem bowiem liczą ofiary w ludziach na około 500 zabitych i przeszło 1000 rannych.

Według relacji dzienników białogrodzkich z Geygheli, w nocy na 7 b. m., tj. na sobotę, silne trzęsienie ziemi rozpoczęło się o godzinie 1 m. 20. Przerazona pierwszemi uderzeniami podziemnymi ludność rzuciła się w panice z domów na ulice i place miasteczek i wiosek, uciekając gdzie kto mógł. W samym Geygheli liczne domy uległy uszkodzeniu, a ściana frontowa budynku pocztowego grozi zawaleniem.

Według dalszych informacji szczegółnie ciężkie następstwa trzęsienia ziemi wy-

wołało w Demir Kapia, w Negotinie nad Wardarem oraz w miejscowościach okolicznych. Pomiędzy stacjami kolejowymi Demir Kapia a Strumica wstrząśnienia wywołały zapadnięcia się ziemi w poprzek linii kolejowej, co spowodowało przerwanie komunikacji pomiędzy Białogrodem a Atenami. Kataklizm uszkodził również ciężko dworzec kolejowy na stacji Mirovica, a z budynku tego urzędnicy i oficjałsi kolejni zaledwie zdążyli uciec z życiem.

Trzęsieniu ziemi towarzyszyły silne, grzmoty podziemne; pierwsze uderzenie trwało 30 sekund i szło w kierunku z północy na południe. Ludność, ogarnięta paniką, nie powraca do domów, obozując pod gołym niebem.

Trzęsienie ziemi dało się odczuć we wszystkich miejscowościach Serbji południowej od Carevo Selo do Veles i szło dalej na południe. Najsilniej ucierpiał Strumica i jej okolice. O godzinie 3.30 w nocy ponowny wstrząs, nieco jednak słabszy od pierwszego, spotęgował jeszcze zniszczenie i panikę wśród ludności. W miasteczku Valandovo zawałiło się również kilka domów, wszystkie zaś zabudowania urzędów publicznych w całej okolicy zagrożone są zawaleniem.

W pobliżu Valandovo zawałiła się również duża góra, zasypując stado 200 pasących się na niej owiec wraz z pasterzem. Ze stada tego ocalało zaledwie 5 sztuk. Dowodzi to, że i w innych miejscowościach musi być wiele ofiar ludzkich i zwierzęcych, o których narazie jeszcze nie wiadomo.

Wielkie szkody trzęsienie ziemi spowodowało w mieście Drama i jego okolicy, gdzie ludność obozuje na placach podmiejskich pod gołym niebem. Władze jugosłowiańskie, bułgarskie i greckie wysłały na miejsca katastrofy pierwsze oddziały na miejsca katastrofy pierwsze oddziały ratunkowe i sanitarne.

KOLDRY, materace, pościel po cenach najtańszych polca firma R. DRZALA, Lwów: ul. Chorażczyzna 5, (Obok kina Apollo). Przerabia kołdry po 6. zł. materace po 8 zł.

Dziś w Radio 13 marca 1931



Godzina 20:15
H. JOLLES
(fortepian)
G. SEBASTIAN
(dyrekcja)

Wyspa, która tonie.



Wyspie Leokas leżącej niedaleko zachodniego wybrzeża Grecji grozi niezwykła katastrofa. Przed kilku dniami część jej wybrzeża długości 16 m. a szerokości 500 m. pograżała się w falach morza. Zapadanie się lądu trwa dalej, budząc wielką obawę w mieszkańcach.

Wyspie Leokas leżącej niedaleko zachodniego wybrzeża Grecji grozi niezwykła katastrofa. Przed kilku dniami część jej wybrzeża długości 16 m. a szerokości 500 m. pograżała się w falach morza. Zapadanie się lądu trwa dalej, budząc wielką obawę w mieszkańcach.

Zanim kupisz SZKŁO i PORCELANE, oglądnij ceny u Firmy T. i J. AWIN — Lwów, Pasaż Mikolascha.

CONRAD ABEL.

Listy miłosne skazańca.

Boston tonął w morzu wieczornych światł. Padał drobny, rzęsy deszcz i spływał po asfaltach ulic.

Mali chłopcy przeciskali się przez tłumy, wykrzykując tytuły pism. Mieli dzisiaj niezwykle powodzenie, bowiem całe miasto nie mówiło od rana o niczym innym, jak tylko o śmiałej ucieczce z więzienia niebezpiecznego zbrodniarza i wielokrotnego mordercy Pawła Francka, który właśnie nazajutrz odpokutować miał swe zbrodnie na elektrycznym krześle.

W dyrekcji policji miny były ponure. Przez cały dzień najzdolniejsi agenci zadawali sobie trud, by wpaść na ślad zbiegłego skazańca, jednakże bez najmniejszych rezultatów. Paweł Franck, który zdążył u Chińczyka-pasera zmienić swe więzienie ubranie na normalny strój dżentelmena z kołnierzem podniesionym, z kapeluszem nasuniętym głęboko na oczy, przeciskał się przez zbitą ciżbę, zapelniając ulice.

Nie miał najmniejszych złudzeń. Wiedział, że prędzej, czy później, wpadnie w ręce policji i że przyjdzie mu ponieść karę na elektrycznym krześle. Pragnął tylko swobodnie i wesoło spędzić ostatnie godziny wolności, a zarazem ostatnie godziny swego życia. Jak we śnie powtarzał sobie nieustannie adres pewnej ulicy, numer pewnego domu, do którego z więzienia tak często adresował listy.

Było to tak: już po skazującym wyroku, gdy obrońca jego czynił wysiłki o

wznowienie procesu, dozorca więzienny doręczył pewnego dnia skazańcowi mały wonny list. Był to list od jakiejś młodej dziewczyny i zawierał wiele serdecznych i dobrych słów pod adresem skazańca. Wśród wielu listów, jakie otrzymywał Paweł Franck od szlifierowanych kobiet, które w zbrodniarzu widziały bohatera, ten list zadziwił i zastanowił Francka.

Odpisał na list i w ten sposób między nim a młodą kobietą, która te listy pisała, wywiązała się niezwykle korespondencja miłosna.

Paweł Franck nie widział nigdy kobiety, która do niego pisała owe miłosne listy, ona jednak znała go bardzo dobrze z głośnej rozprawy sądowej, w której grała rolę widza. Pewnego więc dnia w liście znalazł Paweł Franck fotografię młodej, jasnowłosej dziewczyny, o melancholijnem spojrzeniu.

Ocknął się z swych myśli przed domem, gdzie właśnie mieszkła piękna nieznajoma, z którą przez dwa miesiące prowadził korespondencję miłosną. Śmiało wszedł do bramy wyniosłego drapacza chmur i zadzwonił na windziarza. Wysoki, muskularny murzyn zawiózł go bezszelestną windą na 23 piętro. Na drzwiach widniała tabliczka z napisem: „Elza Mac Laren”.

— To tu — wyszeptał do siebie Paweł Franck, naciskając guzik dzwónka.

Drzwi otworzyły się i ukazała się w nich sylwetka młodej dziewczyny. Pa-

weł Franck poznał natychmiast, że ma do czynienia z osobą, która nadesłała mu do więzienia swą fotografię.

Uczyniła gest trochę zdziwiony na widok obcego mężczyzny, zrobiła jednak ruch zapraszający go, by wszedł do wnętrza.

Gdy drzwi się zamknęły Paweł Franck zdjął kapelusz i rozejrzał się po małym pokoju, do którego wprowadziła go piękna nieznajoma. Dziewczyna patrzyła na niego z coraz to większym zdziwieniem.

— Kim pan jest i czego pan sobie życzy? — usłyszał jej głos nieco zaniepokojony.

— Pani zna mnie bardzo dobrze! — odpowiedział zbiegły skazaniec — jestem Paweł Franck, do którego pisywała pani listy do więzienia. Zbiegłem, jak pani zapewne wiadomo, w przeddzień egzekucji i oto przyszedłem by zobaczyć panią.

W oczach dziewczyny pojawiło się śmiertelne przerażenie. Twarz jej pokryła się białością.

— Paweł Franck! Paweł Franck! — wyszeptały jej wargi i cofnęła się o kilka kroków, opierając się o duże amerykańskie biurko.

— Tak! Nie potrzebuje się jednak mnie pani obawiać. W listach swoich pisała pani niejednokrotnie, iż pani mi nie kocha. Przyszedł czas, kiedy może pani okazać mi czynem swą miłość. Niech mi pani ułatwi ucieczkę. Niech pani ucieka wraz ze mną. Ja chcę żyć! Chcę żyć!

Dziewczyna uspokajała się powoli. — Twarz jej ściągnęła się namysłem.

— Bardzo się cieszę, że przyszedł pan do mnie! — odparła szukając równocześnie pantofelki guzika alarmowego dzwónka, który mieścił się u nóg biurka.

— Nie wątpię, że obmyślimy plan ucieczki, która uda nam się w zupełności.

Paweł Franck zbliżył się do dziewczyny i położył jej rękę na ramieniu. Delikatnie przyciągnął ją do siebie. W tej chwili noga dziewczyny natrafiła na dzwonek alarmowy. Nacisnęła go trzykrotnie długo, co oznaczało najwyższe niebezpieczeństwo. A potem, nie mając odwagi oprzeć się zbrodniarzowi, pozwoliła mu biernie ucałować swe usta.

Paweł Franck cofnął się nagle. Twarz jego wyrażała zdziwienie. Usłyszał jakiś podejrzany szelest.

— Co to jest? — zapytał dziewczyny i twarz jego ściągnęła się nagle groźnie.

— Nic nie słyszę, musiało się panu zdawać. Wszak wie pan, że drzwi zamknęłam na łańcuch — odpowiedziała ze swobodnym uśmiechem.

W tej chwili jednak drzwi wejściowe wyważone przez śpieszących z pomocą runęły z hałasem. Nim Paweł Franck zdążył zebrać myśli i stawić opór, został pochwycony przez barczystego murzyna i obezwładniony przez agentów policji. — Ody skutego i związanego rzucono go na ziemię, jak worek piasku, na ustach dziewczyny pojawił się ironiczny uśmiech.

Podeszła do niego i pochyliła się nad skrzepowanym.

— Głupcze, — rzekła z uśmiechem. — Czy sądzisz, że ja, Elza Mac Laren, pokałabym naprawdę zbrodniarza? Korespondencja z tobą była dla mnie znakomitą rozrywką. Już jutro, w dzień twojej egzekucji, rozpoczyna jedno z pism bostońskich druk „Listów miłosnych Pawła Francka”. Zapłacono mi za nie 5 tysięcy dolarów.

Czy radca Stilip chce pozostać w Moskwie?

Sowiecka agencja „Tass“ rozesłała przed kilku dniami wiadomość, donoszącą o tem, iż radca misji czechosłowackiej w Moskwie, Franciszek Stilip, zgłosił się do wydziału administracyjnego moskiewskiej GPU i oświadczył, iż pragnie przyjąć obywatelstwo Rosji sowieckiej.

Powyższa wiadomość wywołała w Pradze silne wrażenie, tembardziej, że Stilip był uważany za lojalnego i gorliwego urzędnika.

Na zapytanie poselstwa czechosłowackiego o szczegóły w tej sprawie, władze sowieckie odmówiły udzielenia jakiegokolwiek informacji.

Sprawa przedstawia się bardzo tajemniczo, tembardziej, że Stilip znikł i próby odnalezienia go w Moskwie okazały się bezskuteczne.

Zaznaczyć należy, że przed objęciem stanowiska radcy poselstwa sowieckiego w Moskwie Stilip był przez szereg lat konsulem we Lwowie i był na tutejszym gruncie postacią dość popularną.

Wilcza jagoda dla męża.

Tragedja pijaczki i erotomanki.

W austriackiej wsi Paudorf, żyło małżeństwo Auerów. Oboje małżonkowie są już w dość podeszłym wieku, gdyż on liczy 64, a ona 60 lat.

Cała wieś wiedziała o tem, że stara kobieta prowadzi rozwieżłe życie, poszukując coraz to nowych, przygodnych kochanków, czem zresztą mąż nie przejmował się zbyt. Przebaczał jej zawsze ze względu na to, że była bardzo pracowitą siłą roboczą, niezbędną mu w gospodarstwie.

W ubiegłym roku poznała Anna 45-letniego Hermana Steinera i od razu zapadła do niego wielką miłością. Aby móc z nim żyć bez przeszkód, postanowiła usunąć z drogi męża i w tym celu wzięła mu do rosolu wywar korzonków

wilczej jagody,

będącej trucizną. W trakcie jedzenia wieśniak stracił przytomność i upadł na ziemię.

Zbrodniarka powiadomiła natychmiast o wypadku lekarza, który stwierdził udar mózgowy, lecz równocześnie skonstatował zatrucie atropiną, trucizną, znajdującą się — jak wiadomo — w wilczej jagodzie. Przekrwienie w mózgu nastąpić mogło, zdaniem lekarza, skutkiem uderzenia głową o podłogę.

Wśród odwiedzających chorego Auerę znalazł się i Steiner, kochanek jego żony. Gdy kobieta zeszła do piwnicy, aby gościom przynieść wino, Steiner podał jej za nią i tu

w piwnicy przyszło między nimi do intymnych stosunków

w chwili, kiedy opodał w izbie leżał umierający.

Po pewnym czasie Steiner, dręczony wyrzutami sumienia, zrobił doniesienie o zbrodniczym zamachu kochanki — zwierzała mu się bowiem poprzednio z swym zamiarem.

Trucicielkę aresztowano.

Rozprawa sądowa rzuciła pełne światło na przeszłość oskarżonej.

Ojciec jej był pijakiem

i zmarł w młodym wieku na suchoty. — Matkę utraciła w czwartym roku życia. Mając lat 7, została zgwałcona.

Jej życie erotyczne było ciągłą pogonią za mężczyznami: w tym samym dniu, w którym otruty przez nią mąż leżał w łóżku, oddała się na strychu przygodnemu mężczyźnie, który przyszedł pomagać w pracy.

Oskarżona w trakcie zeznań wybuchła płaczem, twierdząc, że zbrodnię popełniła z wielkiej miłości do Steinera.

Orzeczenie psychiatrów podniosło przedewszystkiem, że oskarżona jest nałogową alkoholiczką: dziennie wypijała przeciętnie 2 litry wina, a często i odpowiednią ilość rumu. Nałóg ten

przeszedł na nią smutnym dziedzictwem z ojca-pijaka.

Poza tem jest ona erotomanką, kobietą o niezwykle rozwiniętym popędzie płciowym. Zupełny brak wychowania do-

owego, alkoholizm i ten podkład seksualny przygotowały zbrodnię.

Mąż, który tymczasem wyzdrowiał, prosił o wypuszczenie żony z więzienia, ze względu na to, że... potrzebuje jej przy gospodarstwie.

Wyrok brzmiał: 5 lat ciężkiego więzienia.

T. U. R. — ODDZIAŁ we LWOWIE.

W sobotę, dnia 14 bm. o godz. 6:30 wiecz. w lokalu O. K. R. ul. Rutowskiego 23 II. p.

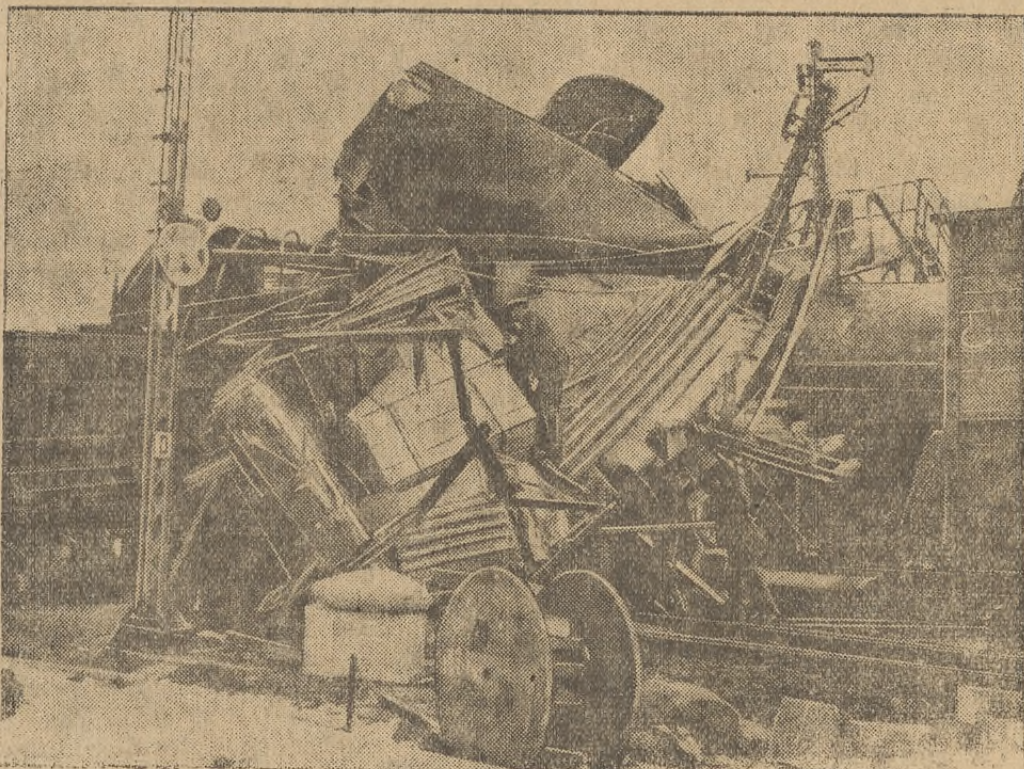
ODCZYT pisał tow. M. NIEDZIAŁKOWSKIEGO z dyskusją p. t.

„Marksizm a Faszyzm“

— WSTĘP WOLNY. —

— WSTĘP WOLNY. —

Tak wygląda katastrofa kolejowa!



Gruzy wagonów wcisniętych wzajem w siebie podczas zderzenia się dwóch pociągów towarowych na dworcu w Hildburghausen.

Ludność uciekła do lasu przed bojówką sanacyjną

Przed sądem grodzkim w Rybniku — jak donosi katowicka „Polonia“ — odbyła się rozprawa o terror w czasie akcji przedwyborczej.

Na ławie oskarżonych zasiadł Adolf Jureczko z Rydułtów, Henryk Grzenia, Wilem Mandrysz i Herman Masarczyk z Lysek, Cupek Emil, naczelnik gminy Franciszek Cupek, oraz „nauczyciel“ Jan Sznura i kierownik szkoły, p. Głabica Franciszek z Dzwonowic.

Akt oskarżenia zarzucał oskarżonym, że 22 listopada ub. r. w przededniu wyborów do Sejmu śląskiego i Senatu terroryzowali ludność i wybijali szuby w Dzwonowicach i Lyskach. Już na kilka dni przed wyborami opowiadano w tych gminach, że będą napady „powstańców“ i dlatego mieszkańcy byli uzbrojeni w siekiery itp. Krytycznego dnia przybyła bojówka sanacyjna donaczelnika gminy i w kancelarii jego

raczyła się wódka i piwem. Tam bandyci mieli otrzymać maski na twarz, poczem udali się do poszczególnych mieszkańców gminy, wybijając szuby, oraz znęcali się w nieładny sposób nad niejakim Walcikiem. Część obywateli Dzwonowic pouciekała z dziećmi do pobliskich lasów, gdzie się poukrywała. Następnie udała się bojówka do Lysek, gdzie obywatele mieli wrota i drzwi zabarykadowane, wobec tego ograniczyli się do wybijania kilku drzwi.

Sąd skazał osk. Jureckiego na 4 miesiące więzienia, oskarżonego Grzenia, Mandrysz, Masarczyka po 3 miesiące więzienia, kierownika szkoły p. Głabice, oraz naczelnika gminy Cupek po 2 miesiące więzienia i syna naczelnika gminy Emila Cupek na 6 miesięcy więzienia. — Nauczyciel Sznura został uwolniony.

Zbrodnie policji nowojorskiej

WIENIEN, 12. 3. (PAT). „N. Fr. Pr.“ donosi z N. Jorku: W związku z zamordowaniem chórzystki Liljan Gordon — o co opinia publiczna posadza policję — przesłuchał onegdaj prokurator okręgowy szofera dorożki samochodowej, który jak przypuszczają zawiódł Liljan Gordon na miejsce, na którym znaleziono ją uduszoną. Nazwisko tego szofera nie zostało ogłoszone. W kilka godzin po morderstwie miał on przybyć do nowojorskiego urzędu komunikacyjnego i zarządził nowego numeru dla swej taksówki. Dochodzenia wykazały, że samochód jego miał zniszczony licznik.

Oburzenie ludności Nowego Jorku z powodu skandalu policyjnego w związku z zamordowaniem Liljan Gordon wzrosło do niebywałego stopnia. Duchowieństwo, prasa i publiczność występuje ostro przeciwko władzom miejskim i państwowym, czyniąc je odpowiedzialnymi za niesłychane stosunki. Szczególnie wielkie oburzenie odczuwa się w wywiadzie prezydentki Towarzystwa dla zwalczania błędów sądowych p. Clivette. Pisz ona, iż 1000 dziewcząt i kobiet ze wszystkich sfer towarzyskich padło ofiarą wymuszeń policji. Jednym z najdrastyczniejszych wypadków, stwierdzonych przez dochodzenia urzędowe, był wypadek pewnej młodej damy z najlepszego towarzystwa, która została przez policję trzy razy aresztowana i musiała za swe uwolnienie zapłacić razem 50 tysięcy dolarów. Po trzecim aresztowaniu popełniła ona w więzieniu zamach samobójczy i tylko z trudem zdo-

łano ją uratować. Szczególnie ostrą krytykę stosuje się do naczelnego burmistrza N. Jorku, Walkera.

Program radiowy

RADJOSTACJE Odbiorcze, Fotograficzne Aparaty w Największym Wyborze „FOTO-RADIO-PALACE“ LWÓW PLAC MARIACKI 8. (GMACH SPRECHERA), TEL. 8608.

PIĄTEK, 13 marca 1931.

- 11.58 Retransmisja sygnału czasu z Obserwatorium Astronomicznego w Warszawie, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie. Odczytanie programu na dzień bieżący.
- 12.10 Koncert z płyt gramofonowych.
- 13.10 Komunikat meteorologiczny, następnie dalszy ciąg koncertu z płyt gramof.
- 15.00 Komunikat gospodarczy.
- 15.20 Płyty gramofonowe.
- 15.35 Tr. z Warszawy. Komunikat głównego Związku Straży Pożarnych.
- 15.50 Tr. z Warszawy. Lekcja języka francuskiego.
- 16.15 Lwowski kącik krótkofalowy. Pogadanka insp. Henryka Hermana o działalności Klubu krótkofalowców.
- 16.25 Audycja dla chorych. Pogadanka ks. Michała Rekasza. Koncert.
- 17.00 Przegląd gospodarczy w oprac. p. Mariana Stawinskiego.
- 16.30 Komunikat z Warszawy dla żegluga i rybaków.
- 17.45 Tr. z Warszawy. Muzyka lekka. Audycja muzyczna firmy Gebethner i Wolf w Warszawie. 1. a) R. Statkowski: Utwór, b) F. Chopin: Mazurek, odegra prof. L. Urstein. 2. St. Niewiadomski: a) Jas, b) Piosenka żołnierska, c) Moja pieśń o miłości, odśpiewa p. Maurycy Janowski. 3. Muzyka lekka w wyk. orkiestry Karasińskiego i Katuszka: a) S. Katuszek: Wielki marsz, b) St. Górski: Rozstanie c) H. Wars: Przysięgnij mi, d) H. Gold: Pijany — siołfox, e) W. Krupniński: Mały pokój — boston, f) Z. Karasiński: Moja mała — g) Z. Karasiński: Czy pani w bridge'a gra — foxtrot.
- 18.45 Rozmaitości.
- 19.10 Feljton pt. „Hokejowe mistrzostwa Polski w Katowicach“ — wygłosi redaktor Narcyz Süßerman.
- 19.25 Muzyka z płyt gramofonowych.
- 19.35 Odczytanie programu na dzień następny.
- 19.55 Płyta gramofonowa.
- 20.00 Tr. z Warszawy. Pogadanka muzyczna.
- 20.15 Tr. z Warszawy. Koncert symfoniczny z Filharmonii warszawskiej, w wyk. orkiestry filharmonicznej pod dyr. Georga Sebastiana i Heintza Jollez (fortepian). — I. 1. J. Brahms: Symfonia IV-ta. II. 2. a) R. Schumann: Koncert fortepianowy, 3. a) R. Strauss: Poemat symf. „Śmierć i wyzwolenie“ b) R. Wagner: Uwertura do op. „Tannhäuser“.
- Tr. z Warszawy. Komunikaty.
- Skrzynka pocztowa techniczna mł. Józefa Mińskiego, następnie wedle możliwości retransmisja ze stacji zagranicznych.

MUZYKA NA FALI RADJOWEJ.

RECITAL KŁAWESYNOWY MARGERITY TROMBINI — KAZURO. — Niezwykłe ciekawy muzycznie recital nadaje w niedzielę dnia 15 marca o godz. 21.30 radiostacja warszawska. Będzie to recital na klawesynie w wykonaniu pianistki prof. Konserwatorium, Margerity Trombini-Kazuro.

Klawesyn zajmował niegdyś, w 17 i 18 wieku, to samo miejsce, co obecnie fortepian, od którego różni się szczegółami budowy. Posiada on mianowicie dwie klawiatury i szereg pedałów, zmieniających barwę i siłę brzmienia dźwięku. Klawesyn odznacza się w porównaniu z fortepianem znacznie większą delikatnością i subtelnością dźwięku.

W miarę popularyzacji i rozpowszechnienia fortepianu klawesyn popadał w coraz większe zapomnienie z którego wydobyła go Wanda Landowska. Obecnie instrument ten zyskuje coraz więcej na popularności dzięki oryginalnemu i miłemu brzmieniu, które okazało się bardzo radiofoniczne skutkiem krótkiego tonu. W niedzielnym koncercie usłyszymy szereg najwybitniejszych utworów klawesynistów wieku 17 i 18, jak Bach, Haendel, Scarlatti i inni.

Najbardziej charakterystyczne dla danej epoki są „Kukułka“ Daquima, dwie sonaty Scarlatti'ego i „Les petits moulins a vent“ (Wiatraki) najznakomitszego kompozytora epoki Ludwika XIV Franciszka Couperina.

OPERA VERBUM NOBILE MONIUSZKI NA FALI RADJOWEJ. — Radiostacja warszawska nadaje z dużego studia w poniedziałek dnia 16 marca o godz. 20.45 operę Moniuszki „Verbun Nobile“. Jako wykonawcy wezmą udział wybitni artyści opery warszawskiej: Maryla Karwowska, August Wiśniewski, Zygmunt Mossoczy, Jan Romejko i Bolesław Bolko.

TRANSMISJA Z FILHARMONII KONCERTU SYMFONICZNEGO POD DYR. ERICHA KLEIBERA. — Stacja Polskiego Radja transmituje w piątek dnia 20 marca o godz. 20.30 koncert symfoniczny z Filharmonii warszawskiej pod dyrykcją wybitnego dyrygenta niemieckiego Ericha Kleibera, który od kilku lat pastuje jedno z najważniejszych stanowisk w świecie muzycznym niemieckim — jako kapelmistrz Opery Berlińskiej. Program, poświęcony muzyce niemieckiej, zawiera wstęp do popularnej opery Wagnera „Śpiewacy Norymberscy“ poemat symfoniczny „Don Juan“ Ryszarda Straussa i 5 symfonie c-moll Beethoyena.

Piąta symfonia Beethoyena, zwana jest „Symfonią przeznaczoną“ skutkiem ponurego tematu części pierwszej, który sam Beethoven określił jako „kołatanie przeznaczające do wrót życia“. Przenika ją potężna żywiołowa siła, pomieszana z patosem. W andante mamy łagodną, kojącą pieśń, a w końcu zaś zawiera radosny hymn zwycięstwa.

Prenumerujcie „Dziennik Ludowy“!

Kilkaset skarg o spędzenie płodu.

STUTTGART. Sledztwo w aferze lekarza i znanego dramatopisarza, dr. Wolfa, oraz lekarki dr. Jakobowicz, która, z jego upoważnienia przeprowadzała zabiegi operacyjne celem usunięcia ciąży, zatacza coraz szersze kręgi. W aferę tę uwikłanych jest dotąd ponad 350 kobiet, oraz około 100 lekarzy, którzy podobnie jak dr. Wolf wydawali upoważnienia do przeprowadzenia zabiegów. Charakterystyczne jest, że wśród mężów tych kobiet, które były pacjentkami dr. Wolfa i pani Jakobowicz, są znani przeciwnicy zniesienia § 218, zabraniającego przerywania ciąży. Między innymi pacjentkami, była żona dziekana fakultetu teologicznego i żona ewangelickiego wikariusza.

Prasa oburza się na metody, stosowane przy sledztwie przez policję, która postępuje z całą bezwzględnością, posługując się nawet wywiadami u znajomych i sąsiadów podejrzanym o spędzenie płodu kobiet.

Ciekawa dyskusja.

BERLIN. Staraniem komitetu dla reglamentacji urodzin odbyła się onegdaj dyskusja nad § 218 (zabraniającym przerywania ciąży), w której jako pierwszy mowca przemawiał dr. Wolf w sprawie wytoczonego mu procesu. Dr. Wolf odparł zarzut, jakoby ciągnął wielkie zyski z wydawania zezwoleń na przerywanie ciąży, podnosząc, że bardzo często zezwolenia te wydawał bezpłatnie. Zaznaczył przytem, że spędzenie płodu uważa jedynie jako ostateczność. Mowca domagał się, aby w ciężkim położeniu gospodarczym, gdy np. kobieta ma już kilkoro dzieci a przytem jest chora na płuca lub gdy mąż jest bezrobotny, lekarze przeprowadzali w klinikach państwowych zabiegi operacyjne. Główną jednak rzeczą jest poradnia w sprawach seksualnych, któraby uświadamiała zainteresowanych, jak nie dopuścić do powstania brzemienności.

Adwokat dr. Apfel zakomunikował, że doniesienie do prokuratury na dra Wolfa zrobiło dwóch jego kolegów. Gdy mowca (dr. Apfel) w rozmowie z ministrem spraw wewnętrznych jednego z państw Rzeszy, należącym do partii Hitlera, w sprawie wystawienia sztuki dra Wolfa „Cyankali” zapytał go, czy nie należałoby przerywać ciąży u kobiety, mającej już ośmiorgo dzieci, minister odpowiedział: „Może być, że to dziewięte dziecko stałoby się wybawicielem Niemiec” (!).

Kłopoty pośrednika, co swych klientów unika.

Leosor Altschüler, był pośrednikiem. Pośredniczył jak ktoś chciał co sprzedać, lub kupić i odwrotnie. Jednym słowem był pośrednikiem każdej klasy i branży. To też nie dziwnego że poruczano mu najroznorodniejsze sprawy i kombinacje.

Na takie kombinacje „pośrednie” puścił się z Altschülerem pp. Starzecki Stanisław i Koszyński Ludwik i byłoby zapewne doszło do ugody między nimi gdyby nie 200 dolarów, a raczej dwa weksle na 200 dolarów, co zresztą jest wszystkim jedno. Oto nasz pośrednik „za pośrednictwem” sobie te weksle i od tej chwili nie miał chęci albo okazji, ani zwrócić weksli, ani spotkać swych klientów.

Ostatecznie sprawa znalazła się w sądzie. Sprawę odczytano celem powołania świadków. Przewodniczył s. o. Dworak, oskarżał prok. Czernyński.

Z sali koncertowej.

Kwartet Kréttly.

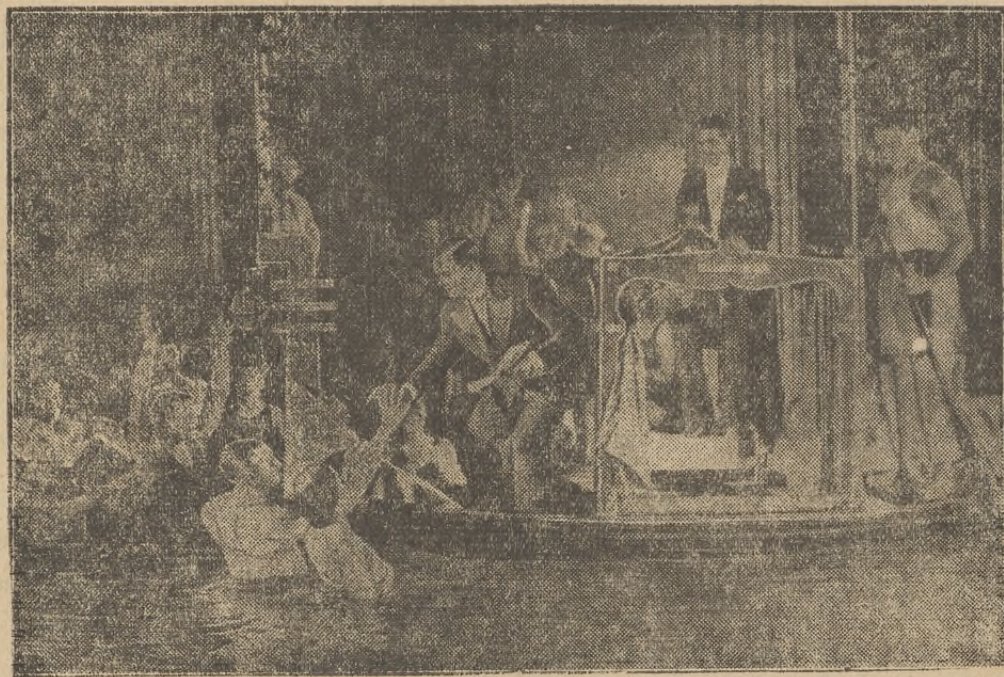
Francuski zespół koncertowy Kréttly dał wieczór muzyki kameralnej w którym obok klasycznej muzyki Mozarta, reprezentował francuskiego ducha muzycznego i francuską elegancję wykonaniem znanego kwartetu Debussy'ego i kwartetu smyczkowego Maurice Rayela; obaj należą do impresjonistów muzycznych, choć Rayel jest w samej rzeczy klasycznym rewolucyjnym, jak jego mistrz Gabriel Faure. Linja jego kompozycji jest dokładna, czysta i wyrazista; melodie nie mają wprawdzie szerokiego huku i wielkiego rzutu jak u klasyków, ale inwencja jest szczerą i bogatą i do bórem harmonij Rayel umie zawsze słuchacza zainteresować.

Zespół kwartetowy Kréttly składa się z młodych wyborowych sił artystycznych których technika instrumentalna i muzykalność stoją na wysokim poziomie a zgranie zespołu, pojmowanie oraz trafne wniesienie w ducha kompozycji granej zwłaszcza francuskiej świadczy o ich głębokiej muzykalności i dużej ambicji artystycznej. Jeżeli tym razem publiczność zupełnie nie dopisała, to nie wina wykonawców u nas dotąd nieznanymi. Lecz należy się spodziewać, że w innym razem publiczność będzie więcej, na co wykonawcy w zupełności zasługują.

Grd.

Prof. Grotjahn wyraził wątpliwość, czy bezwzględna swoboda w przerywaniu ciąży leży w interesie kobiety, jeśli się zważy, że 60—80 procent przyszłych par małżeńskich utrzymuje intymne stosunki jeszcze przed ślubem i że bardzo często brzemienność kobiety zmusza jej kochanka do poślubienia jej. Mowca zasadniczo domaga się legalizacji przerywania ciąży ze względów lekarskich, socjalnych i eugenicznych (tj. by przeszkodzić przychodzeniu na świat dziedzicznie obciążonego potomstwa).

Ślub we wodzie!



W tych dniach odbyła się w Paryżu oryginalna ceremonia ślubna... w basenie do pływania jednego z wielkich lokali rozrywkowych. Nowożeńcy mistrz pływacki Jeny Bouilly, stał w wodzie z narzeczoną i zaproszonymi gośćmi. a ślubu udzielał im ksiądz, znajdujący się w łódce.

Eksplzja gazu w Borysławiu.

Dom zrujnowany, 5 osób popieczonych.

BORYSLAW, 12. marca. Wczoraj o godz. 8-mej rano w całym Borysławiu usłyszano silną detonację. Jak się okazało detonacja powstała wskutek eksplozji gazów w domu Głazmana przy ul. Pańskiej między warsztatami „Spójnia” a gmachem dyrekcji Towarzystwa Limanowa, tuż obok mostu Mraźnickiego. Powodem eksplozji gazów, była nieszczelność rurociągu położonego obok domu Głazmana. Gaz znajdujący się w rurociągu dostał się do piwnicy, znajdując się pod sklepem karmy Antoniego Szusra. W piwnicy znajdował się koniec przewodu komowego, który nie posiadał drzewce. Od żaru iskry, wydobywającej się z przewodu komowego nastąpiło zajęcie się gazu, co spowodowało właśnie eksplozję.

W chwili eksplozji było w sklepie Szusra parę osób. Wszystkie one zostały silnie poparzone i poranione gruzami walącymi się domu. Cały budynek dom, został kompletnie zrujnowany. Trzy ściany domu zostały całkowicie zniszczone oraz urządzenie sklepu. Najcięższe popieczeni odesłali: Maria Zajacowa Władysław Mucha, pomocnik szybowy z kopalni „Limanowa”, Jan Burak, Edmund Strauss oraz tragarz Klinghoffier. Szkoda wynosi około 15 tys. zł. Rannych przewieziono natychmiast do ambulatorium Kasy chorych, gdzie udzielono im pierwszej pomocy. Przez cały dzień w pobliżu miejsca katastrofy gromadziły się tłumy ciekawych które rozprawiły na temat nieszczęścia jakie się wydarzyło.

—:—:—

Dwa wyroki.

Wczoraj zapadł wyrok na „debiutujących” na rowerze bandytów z żółtkowskiego pow. o czym donosiliśmy w poprzednim numerze.

Sąd przysięgłych skazał Kuskę na 15 m. ciężk. więz., Andruszkę na rok c. w. Tokara na 5 mies., a Melnyka na 3 miesiące.

Również wczoraj Trybunał pod przewodnictwem s. o. Łyczkowskiego wydał wyrok na

szajkę pasersko-złodziejską z Sokala i okolicy, a których rozprawa toczyła się od ub. soboty, o czym zresztą pisaliśmy.

Z czterech oskarżonych skazano Wilka na półtora roku koryciowej na półtora roku Stefanowskiego na 10 mies. Stabiszewskiego na 8 mies., Prusiewicza na 6 mies., Annę Wilk na 1 mies., a Julię Melnyk na 2 mies.

Esy - floresy.

Pechowiec.

Ze są pechowcy wiemy o tem już od niepamiętnych czasów. Do takich właśnie pechowców należał Bagowski Michał z Obroszyna którego 41 lat i tyleż wiosen uszczęśliwiając.

Bo i także tu nie wierzyć w pecha, skoro każdemu kawalerowi przed ślubem taki kawał udaje się (ładny kawał — przyp. red.) a Bagowskiemu, wprawdzie nie kawalerowi lecz wdowcowi pownieła się noga.

Pięć lat już mijało jak pochował „babę”. Rok rocznicę odwiedzał ją na cmentarzu woniejący wieńcem i wódka aż spryskiwała mu się ta samowolność i postanowił się po raz wtóry „obać”.

Wiadomo że nie wszystko przynosi w dom ze sobą kobieta — o tem wiedzą dobrze kandydaci do stanu małżeńskiego i grubo wcześniej bo przynajmniej na kilka miesięcy znoszą do domu różne nieruchomości z restauracji i diodajni i t. d.

Bagowskiemu przypomniały się te czasy kiedy to zaczynał dorabiać się od widelca i łyżki zwędzonej w kanjope. Rozrzucił się na samo wspomnienie dawnych lat, zjadł w bufcie II. klasy na dworcu kolejowym, kolację i starym

„kawalerskim” zwyczajem schował nakrycie do kieszeni. Ale kelner, choć nosił „steigery” zauważył że coś na stole nie „sztytuje” i choć „obroszyński obywatel” wołał „megaj obec bo...” posterunkowy odzyspał go aż na Kazimierzowską.

Zawsze żadna to pociecha, kiedy człowiek miewa pecha.

Samobójstwo kandydata advokatury.

W Wiedniu na kuracji bawił Józef Bauer, kandydat advokatury, zam. stałe w Przemyślu który cierpiał na zaburzenia umysłowe. Onegdaj zbiegł on z sanatorium i w okolicy Paasdorf, koło Misterbachu, popełnił samobójstwo zadając sobie głęboką ranę nożem pod brzuchem.

W portfelu denata znaleziono list, w którym wyjaśnia, że w ten sposób chciał się pozbyć raz na zawsze „złych soków” organicznych.

Czy przekonałeś swego sąsiada, że popieranie pisma robotniczego leży w jego własnym interesie?

—0—

Drohobycka Kasa chorych pod komisarskimi rządami.

Drohobycz.

Po roku rządów obecnego komisarsza drohobyckiej Kasy chorych, warto się przyjrzeć jak wygląda obecna gospodarka w tej sanowanej kasie.

Jak zresztą większość kas w Polsce, tak i Kasa drohobycka została obdarowana komisarszem z którego jeszcze pyłu koszarowego nie strząsnęto, a już mu rozkazano być specjalistą od ubezpieczeń społecznych.

Nowy komisarsz odziedziczył kasę po swoim koledze sanacyjnym w ruinie, i jako ów „fachowiec” miał naprawiać błędy swojego poprzednika. Odkąd przyszedł, stał przed ludźmi uśpiawicielem, że dopiero tutaj uczy się, jak należy prowadzić Kasę chorych, gdyż jest to dlań tego obca dziedzina, w której nigdy nie pracował.

I uczył się pan komisarsz, pocił się, uczył się, i tak przez cały rok. A że, według trochę zmiennego przysłowia „tepej głowie nie po słowie” tak i z tą nauką jakoś nie szło, gdyż jak widać z rządów komisarskich w Kasie wiadomości o ubezpieczeniu społecznym do komisarskiej głowy nie lały. A skoro człowiek w „emerytowanym” wieku, przez rok niczego mądrego się nie nauczył to szkoda dalszego zachodu. Lepiej, usiąść w zaciszu domowym, pierze skubać, różnając odmawiać, i chwalić Boga i rząd za swoją emeryturę. Bo pogo chorzy mają kłać i zlorzeczyć instytucji jej urzędnikom i lekarzom za krzywdy wyrządzone ubezpieczonym?

Pan komisarsz swoim emerytowanym razem wymyślił sobie sposób sanowania kasy, przez pozabawienie członków świadczeń. W jego mniemaniu każdy chory — to całkowity, lub częściowy symulant. I że rola komisarsza Kasy chorych polega na tem, aby każdemu obywatelowi w kasie chorobowej napisać „zdolny do pracy”. A gdy lekarz czasami jest innego zdania, to pan komisarsz ma jeszcze parę klauzul: „Nie ma prawa do świadczeń”, lub „Wyczerpał świadczenia” albo „Dalszych świadczeń odmawiam”.

A gdy jest sytuacja tego rodzaju, że trzeba pokazać, iż i Kasa chorych czasami „leczy”, to jest jeszcze jedna klauzula: „Przynajmniej świadczenia w myśl art. 23 ust. 1. Chory myśli, że dostał jakieś specjalne leczenie, ukrywające się pod tym tajemniczym artykułem, że zaraz jedzie do Sanatorium, do kąpiel, że Bóg wie jak się do jego leczenia zabiorą w Kasie a tu masz — wolno choremu iść do lekarza i otrzymać oszczędnościowy lek i, na tem koniec. Przecież komisarszowi chodzi nie o chorych, bo ci w Kasie są niepotrzebni, ale chodzi mu głównie o alternatywny bilans. Władze wtedy pochwała, i niech kto wtedy powie, że nie zasłużył się komisarsz ubezpieczeniu społecznemu, skoro kłapa surduktu świeci odznaką. Tak, kłapa, z ubezpieczeniem na wypadek choroby. Kłapa z Kasą, jako z instytucją użyteczności społecznej. Tak naogół wygląda Kasa drohobycka i taka o niej jest opinia wśród ubezpieczonych.

Jak z bliska wygląda wewnątrz, i zewnątrz ta komisarska gospodarka, napiszemy niebawem.

Odpowiedź pracowników p. Welza.

Pracownicy p. Welza złożyli na bezrobotnych 55 zł., o swoim bohaterskim czynie zawiadomili świat za pośrednictwem „Gazety Porannej” i do nasładowania siebie wezwali pracowników cukierni p. Zaleskiego. Wzwanie odpowiadamy, że nie pójdziemy Waszymi śladami.

Szanowni Panowie zdobyli się na pierwszą i jednorazową, niewielką zresztą ofiarę, z której zrobili sobie reklamę, a my, jako członkowie Związku pracowników stałymi składkami przyczyniamy się do utrzymywania kilkunastu bezrobotnych kolegów zawodowych, którzy nie mogą znaleźć pracy, bo wielu „humanitarnych” pracodawców wysługuje się chłopcami. Szanowni panowie, nienależąc do Związku, utrudniają jego akcję w kierunku ograniczenia ilości terminatorów i w ten sposób przyczyniają się do mnożenia się bezrobotnych ukwalifikowanych kolegów. Złożoną kwotę 55 zł. na bezrobotnych nie potraficie naprawić wyrządzonej własnemu zawodowi krzywdy, która się powiększa i przez nie zawsze uczciwą konkurencję.

Pracownicy f. Zaleskiego.

Ujęcie sprawców kradzieży biżuterii w Rynku.

W sklepie Maurycego Wischnowitza w Rynku skradziono kaszkę zawierającą 28 pierścieni z brylantami, wartości około 15.000 zł., o czym wczoraj donosiliśmy.

Kradzież została popełniona w ten sposób, że dwóch mężczyzn stanęło za ladą, za nimi zaś dwie kobiety. W chwili oglądania biżuterii i pierścieni jedna z kobiet zastanowiła przez drugą, otworzyła stojącą przy ladzie kasę wertehomowską i skradła kaszkę, poczem całe towarzystwo nie dokonawszy żadnego zakupu, ułotniło się.

W godzinę później wywiadowcy na podstawie podanego rysopisu ujęli obie złodziejki w restauracji Wiktora przy ul. Krakowskiej. Były to Katarzyna Holoda i Maria Mazur z Kozłowiec, powiat Rudki, a nie jak z razu podały z Lubienia Wielkiego. W dalszym ciągu dowiedzieliśmy się że towarzyszący im mężczyźni udali się pieszo do stacji kolejowej w Obroszynie, by stąd odjechać w stronę Rudek. W czasie zarządzonego posiedzenia ujęto ich w pobliżu tej stacji, jeden zaś z nich na widok policjanta rzucił do śniegu skradzioną kaszkę z pierścienkami. Byli to: Hryć Holoda mąż poprzednio aresztowanej złodziejki oraz Iwan Czornyj. Odstawiono ich do Lwowa. W czasie konfrontacji Holodowej zmylił policję z razu wypierał się jakiegokolwiek znajomości ze sobą, ostatecznie przynajmniej się do kradzieży.

Szajka ta stała przyjeżdżała do Lwowa, celem popełniania kradzieży. Odebrana od złodzieji biżuterję oddano poszkodowanemu zegarmistrzowi.

—0—

Kronika.

Lwów, 12 marca 1931.

TEATR WIELKI:

Czwartek o 7.30 „Lalka”
 Piątek o 7.30 „Opowieść Hoffmana”
 Sobota o 8.30 „Kopciuszek”
 Sobota o 7.30 „Lalka”
 Niedziela o 3.30 „Fiolet z Montmartre”
 Niedziela o 7.30 „Aida”
 Poniedziałek o 7.30 „Lalka”

TEATR ROZMAITOŚCI:

Czwartek o 7.30 „Jak się stać bogatym i szczęśliwym”
 Piątek o 7.30 „Jak się stać bogatym i szczęśliwym”
 Sobota o 7.30 „Jak się stać bogatym i szczęśliwym”
 Niedziela o 3-oj. „Dorota Angermann”
 Niedziela o 7.30 „Jak się stać bogatym i szczęśliwym”
 Poniedziałek o 7.30 „Jak się stać bogatym i szczęśliwym”

TEATR MAŁY:

Czwartek o 7.30 „Dobra wróżka”
 Piątek o 7.30 „Dobra wróżka”
 Sobota o 7.30 „Dobra wróżka”
 Niedziela o 3.30 „Przygody Ch. A. Pina”
 Niedziela o 7.30 „Dobra wróżka”
 Poniedziałek o 7.30 „Dobra wróżka”

COLOSSEUM. — Gościnne występy Barabasy.

Czwartek o 8.30 „Obcy”
 Piątek o 8.30 „Obcy”
 Sobota o 12 poranek „Ojciec”
 Sobota o 8.30 „Obcy”
 Ceny miejsc na przedstawienia wieczorne od 30 gr. do 4 zł. na poranek od 50 gr. do 2 zł. — Bilety są już do nabycia przy kasie kina Kopernik od 10—1 i od 4—6.

WIKTORJA I JEJ HUZAR — operetka węgierskiego kompozytora Pawła Abrahama, jest pierwszym utworem tego rodzaju, utrzymanym w stylu kinowym, zarówno pod względem inscenizacyjnym jak i muzycznym. Nowość ta ukaże się w Teatrze Wielkim już w bież. miesiącu przygotowana reżyserką przez Filipa Kuligowskiego.

KRUKOWSKI — LOPEK zjeżdża na jeden wieczór do sali Teatru Colosseum. W programie wieczoru będą najnowsze jego przeboje zawsze dowcipne i zawsze aktualne.

W KRAKOWIE ZMARŁA JOANNA Z GEL-LOW WALLEK-WALEWSKA, wdowa po zasłużonym artyście dramatycznym Adolfie Walewskim, matka znanego kompozytora i dyrektora Konserwatorium Muz. w Krakowie, Bolesława Wallicka, Walewskiego. Pogrzeb odbył się w Krakowie.

PODRZUCENIE 8-LETNIEJ DZIEWCZYNKI. Wczoraj wieczór pod drzwiami Zakładu sieroty przy ul. Kadeckiej, jakaś kobieta pozostawiła 8-letnią dziewczynkę, poczem zbiegła w nieznanym kierunku. Podrzuconemu dzieckiem zajęli się komisarz miejski, za matką zaś rozpoczęto poszukiwania.

ZDEPONOWANO w V. komis. znalezioną legitymację szkoły handlowej Julii Kuźmówny. Jan Czerepan, Wilhelm Tabor, Jan Sieczka, Ruben Mensch i Stefan Kofyrko zgubili dokumenty osobiste.

POŻAR. Wczoraj o świcie zapaliła się drewniana ściana w rezydencji przy ul. Lwowskiej 1. 36, działyca mieszkanie lokatorów Bronisławy Jaworskiej i Karola Halstocha. Przyjazd trzech straży pożarnej i wznoszący się dym nad domem, zaniarował mieszkańców Zamarstynowa, którzy zerwawszy się z łóżek tłumnie podeszli na ratunek. Ogień został jednak szybko ugaszony po wytrąbieniu płonących desek i po rozebraniu kuchni w mieszkaniu Jaworskiej.

KWASEM SOLNYM W OCZY. Przed kilku tygodniami w hotelu „Boulevard” przy ul. Grodeckiej popełnił samobójstwo K. Jurkiewicz. Dnia przed kilku miesiącami poślubił niejaką Jankę P., zam. przy ul. Grunwaldzkiej 24 nie troszcząc się o los swej kochanki Stanisławy N., zam. przy ul. Stronie 6, z którą miał dziecko. Obecnie Jurkiewiczowa domaga się od Stanisławy N., by oddała jej rzeczy pozostałe po mężu. W czasie wyroków kłótni Stanisława N. oświadczyła Jurkiewiczowej, że nie chce oddać w razie nagabywania wypali jej oczy kwasem. W zatarg ten wniósł się policja, gdyż Jurkiewiczowa oskarżyła rywalkę o niebezpieczne pogroźki.

Z TEATRU „COLOSSEUM”. Ruchliwa dyrekcja tego miłego teatru, nie szczędząc kosztów daje swojej P. T. Publiczności od piątku dnia 13 bm. nie podwyższając cen biletów, prócz pierwszorzędnego filmu p. t.: „Brendi Kozak w Koiomyji” ze znaną Giełłą Werbeżką, ponadto w antrakcie gościnne występy ulubieńca Lwowa Bronisława Bronowskiego, który przywiozł w swoim kufierku repertuar we Lwowie dotychczas niesłysany.

Początek seansów o godz. 3.15, 5, i 7.15.

REDUKCJA CEN NA GARDEROBĘ MĘSKĄ NA CZASIE. Zgodnie z ogłoszoną zniżką cen materiałów sukienkowych, zawiadamia firma A. WITTELS, Składy Tekstylne we Lwowie ul. Rutowskiego 7, naprzeciw Katedry, że dostarcza wykwintną garderobę męską do miary z pierwszorzędnymi materiałami bielskimi w następujących cenach: 1) ubranie marynarkowe zgrzebne zł. 130.— 2) ubranie wyciśnięte zł. 160.— 3) rąkawnik wyciśnięty zł. 160.— 4) trenschoc zł. 130.— i t. d.

Firma Wittels, Składy Tekstylne we Lwowie, ul. Rutowskiego 7, otrzymała na bieżący sezon ostatnie nowości materiałów sukienkowych na płaszcze damskie, kostiumy i suknie, które sprzedaje po cenach bardzo przystępnych, a to na słonek poczynionych przez tę firmę ostatnio korzystnych zakupów we fabrykach bielskich.

Niech wie każda panna — jaka jest Bund Fanna.

Godnem współczucia jest traktowanie przez niektórych chlebodawców służących. Pomijając już żądania, że służąca musi być do wszystkiego i od wszystkiego, zdarza się bardzo często że stara się je majordomnie wyzyskać.

U takiego to właśnie „ordynarnie wyzyskującego” chlebodawcy, służyła Czarna Michałina a nazywał się pospolicie Bund.

Bund nie zważając wcale na to, że swojej połowicy Fanny słurował miłość i wierność do zgonna zwrócił swe afekta do Michałinki która do czasu znosiła umiagi natęta, aż wreszcie opowiedziała o wszystkim żonie Fanny. Ta wyskoczywszy skargi Michałince, westchnęła jak 60 konny motor i rzekła: Co ten zdechłak, ja mu już dam, już on będzie skakał. A ty tu zwróciła się do Michałinki, jak jeszcze raz „pan” będzie się do ciebie zalecał, oblej go wrzaskiem.

Michałinka jednak tego nie zrobiła, ale podziękowała za służbę. Wtedy pani Fanna, oskarżyła ją o kradzież bielizny i sprawa znalazła się w sądzie.

Komunikaty.

LWOWSKA ORG. MŁODZ. TUR. Dalszy ciąg posiedzenia Komitetu Wykonawczego odbędzie się we czwartek, 12. b. m. o godzinie 7.30 wieczorem przy ul. Rutowskiego 1. 23.

Przyjęciem. ZW. AKAD. MŁODZ. ZJEDNOCZENIOWEJ podała do wiadomości swych członków że zarządzonej została rejestracja wszystkich członków ZAMS. środ. lwowskiego. W tym celu wszyscy członkowie ZAMS. obowiązani są zjawić się w Sekretariacie Związku ul. Sobieskiego 7. w godzinach urzędowych, w poniedziałki lub czwartki od 3 — 4 popołudniu zaopatrzeni w adekwat. legitymację akademicką do dnia 20. marca włącznie. Nie jawni się w powyższym terminie nie będą uważani za członków ZAMS.

Wykłady Uniwersytetu Lud.

I T. U. R.

Czwartek dnia 12. b. m. o godzinie 7-mej wiecz. w lokalu Lw. Org. Młodz. TUR. Rynek 8., wykład kustosza H. Cieśli p. t.: Robotnik w sztuce” z przeobrażeniami.

Piątek, dnia 13. b. m. o godzinie 6-tej wiecz. w lokalu Zw. Zaw. Murarzy ul. Clowa 6 wykład kustosza H. Cieśli p. t.: „Historia miasta Lwowa” z obrazami świetlnymi.

Sobota, dnia 14. b. m. o godzinie 6.30 wieczorem w lokalu OKR. PPS. ul. Rutowskiego 23 wykład z dyskusją p. t.: „Markizm a faszyzm”.

Repertuar kin lwowskich

APOLLO: „Kapitan marynarki” dźwiękowa z Harry Liedkne.

CASINO: Dźwiękowa polski: Serce na ulicy CHIMERA: „Usta zbyt czerwone” oraz „Igraszka kobiet”.

COLOSSEUM: „Ludzie nocy” oraz arcywesoła komedia.

FATAMORGANA: „W szponach diabła” i „Na zachód od Zanzibaru”.

GRAZYNA: „Pokusa” z Gretą Garbo.

KOPERNIK: Maurice Chevalier „Ulubieniec kobiet”.

LEW: „Koniec świata” genialne arcydzieło reż. Abel Gance’a.

LUNA: „Pod przegrzaniem hańby” oraz „Dziewczę z północy”.

MARYSIENKA: Maurice Chevalier „Ulubieniec kobiet”.

OAZA: „Skąd niema powrotu”.

PALACE: Cesarstwo królewski feldmarszałek (100 proc. dźwięk w języku czeskim).

PAN: „Taniec wśród serc” oraz Buster Keaton „Małżeństwo na złość”.

PASAŻ: „Widmo śmierci” oraz „Tajemnica Taksówki nr. 1051”.

PROMIEN: W sidiach życia oraz występ pary tanecz. z Warszawy.

RAJ: Wiatr od morza.

STYLOWY: „Faniary Młoci” oraz „Zyciowe Rozbitki”.

SPLENDID: „Ostatnia miłość następcy tronu”.

UCIECHA: „Dzika orchidea” oraz „Kawalerowie nocy”.

OGŁOSZENIA

MEBLE na raty oraz za gotówkę poleca najtaniej magazyn mebli Steil i Ska, Lwów, ul. Kazimierzowska 28. Tel. 64—13.

UWAGA! DLA ZAREKLAMOWANIA SIĘ polecamy dla P. T. Instytucji, pp. Lekarzy, robotników chem. i t. p. naszą szwalnię, która wykonuje wszelkie szycie, jak ubrania ochronnych kaftanów, bielizny i t. p. **SZWAŁNIA „IRENA” LWÓW. SYKSTUSKA 17.**

ZYGMUNT KUZNIEWICZ bandażysta-ortopedysta Lwów Grodecka 2 b. Dom Katolicki tel. 54-53 poleca własnego wyrobu bandaże przepuklinowe, pasy brzuszne, sztuczne nogi, ręce i aparaty ortopedyczne.

ZAKŁAD DENTYSTYCZNO-TECHNICZNY JAKOBA BRIEFA Krótka 15. (róg Na Błonie 6.) wykonuje wedle najnowszych systemów uzupełnienie na wygodne warunki. Uwaga: Rwanie i plombowanie do zamówionych robót techniczn. dentyst. bezpłatnie.

CZY WIEŚ? że znany zakład **M. FREILICH**, Lwów, Grodecka 35, tel. 71—11 zniżył ceny swoich patentowanych bandaży przepuklinowych i brzusznych, pomimo że dalej daje pełną gwarancję za wyroby swoje.

Na wczorajszej rozprawie okazało się, że pani Bund wykombinowała sobie tę kradzież gdyż p. Mich Czarna odsługiwała u niej „czternastkę” i odeszła nawet mówiąc „dowidzenia”. Sąd pod przewodnictwem s. o. Dworzaka uwołał p. Michałincę, od winy i kary. Oskarżzał prok. Poeche.

RADJO! Komplet detektorowy suwakowy zł. 25.— Wszelkie przybory i radiosprzęt dla radioamatorów po cenach zniżonych. Dogodne warunki spłat. Centromasz. Lwów, ul. Grodecka 71a, tel. 6891.

UWAGA!!! UWAGA! Firma I. Stern, Lyczakowska 6. — Donosimy łaskawej klienteli, że na sezon wiosenny zaopatrzylismy nasz skład w najnowsze modele damskie treneczki damskie i męskie ubrania z najlepszych materiałów bielskich. Ceny nasze zostały znacznie obniżone i rozdzielamy na najdogodniejsze spłaty.

HALICKI MAGAZYN NOWOŚCI, Halicka 15. poleca: Ręczniki, prześcieradła, różne płótna, perkaliny, zefiry, perkalę, wełny, jedwabie i ubrania w różnych gatunkach, po niebywale niskich cenach.

NA SEZON! po cenach już zniżonych. Pończochy, skarpetki, rękawiczki, chusteczki, koszule, krawaty, kołnierze, kosmetyka. „ELLES”, Lwów pl. Bernardyński 10 (naprzeciw ul. Piekarskiej). — Koszule zef. zł. 6. — Reformy jedwabne.

WEDLE OSTATNIEJ TECHNIKI urządzona parowa czyszczalnia i farbarnia Nowoswiat. Lwów Piastów 23. Już otwarta. Przyjmule wszelkie roboty, wchodzące w zakres czyszczenia i farbowania garderoby męskiej i damskiej. Kantory przyjęt w składkach Rudolfa Neurwelta: pl. Marjański 8 Kazimierzowska 26, Krakowska 25, ul. Grodecka 72, Rynek 21, Balonowa 3.

KAPELUSZE damskie i męskie przerabia starami na najnowsze fasony fabryka Rudolfa Neurwelta. Kantory przyjęt w składkach.

KUPIJCIE W FIRMIE J. SALAMANDER pl. Bilezewska 1. 10. Poleca: Ręczniki, prześcieradła, różne płótna, perkaliny, perkalę, zefiry wełny, jedwabie na ubrania w różnych gatunkach, po niebywale niskich cenach. Ogólnie naszą wystawę.

TAPICER I DEKORATOR przyjmule wszelkie roboty tapicerskie i ma na składzie stale meble tapicerowane. J. Stern Lwów, Szepietych 40, Telefon 16-69.

ZAKŁAD TECHNICZNO-DENTYSTYCZNY EDMUNDA HELLERA, obecnie Słowackiego 2. od 9—1 i 3—6.

MEBLE wszelkiego rodzaju i poledynce na dogodne raty i za gotówkę, poleca najtaniej źródło zakupu mebli Centralny Dom Meblowy, Lwów, ul. Grodecka 2. w podwórzu.

KAROL BERNAKIEWICZ, pracownia obuwia wszelkiego rodzaju. Wszelkie reperacje uskuteczna się w jak najkrótszym czasie i po cenie przystępnej. Lwów, ul. św. Mikołaja 20. Telefon 74—71.

Poszukuje się Akwizytorów za płacą miesięczną
 Zgłoszenia do Administracji
 „Dziennika Ludowego”

KSIEGI HANDLOWE
 SEGREGATORY, NOTESY, ZESZYT SZKOLNE, BLOKI RYSUNKOWE i t. p.
 POLECA
FABRYKA WYROBÓW z PAPIERU
BIBLOS
 S-ka z ogr. odp.
LWÓW, JAPOŃSKA 7. Tel. 14-78.

CENNIK OGŁOSZEŃ:	
Za 1 wiersz m/m 1 szpaltowy szer. 37 m/m za tekstem	—15 gr.
„ „ „ „ „ 74 „ nadesłane	—40
„ „ „ „ „ „ w tekście, kronika	—70
„ „ „ „ „ „ po kronice	—55
„ „ „ „ „ „ na 1-szej stronie	—30
Cała strona za tekstem	500— zł.
Pół strony	250—
Ćwierć strony	130—
Cała strona w tekście	700—
Cała pierwsza strona pod nagłówkiem	1000—

Ogłoszenia zamiejscowe o 25% drożej.

Redaktor odp.: Julian Rychlewski.

Nakładem Lud. Spółdz. Tow. Wydawn.

Drukarnia Lwowska, Lwów, Kopernika 11. Telef. 8-31.

Zarząd Targów Wschodnich

rozpisuje niniejszem

PRZETARG OFERTOWY

nadziewawę znajdujących się na placu T. W.

2 restauracji i 5 bufetów na sezon 1931 r.

Szczegółowe warunki do przeglądnięcia w Burze Targów Wschodnich Lwów, ul. Bielowskiego 5, codziennie od godz. 9-tej do godz. 13-tej każdego dnia. Każdy oferent ma warunki te zaopatrzyć swoim podpisem i w ofercie założyć, że są mu one znane.

Zarząd T. W. zastrzega sobie dowolny wybór między oferentami bez względu na wysokość oferowanego czynszu dzierżawnego, ewent. nawet zupełne ich nieuwzględnienie.

Oferę należy składać w burze T. W. w zapieczętowanych kopertach z wyraźnym napisem „Oferenta na dzierżawę restauracji” najpóźniej do godz. 12-tej w południe dnia 20. marca 1931 r. w którym to dniu nastąpi o tej porze, komisyjne otwarcie ich na posiedzeniu Komitetu Delegatów.

CHOROBY PŁUC

Gruźlica płuc jest nieubłaganią chorobą, nie robiąc różnicy dla poci, wieku i stanu, kosi miliony ludzi. — Przy zwalczaniu chorób płucnych i bronchitów, uporczywego, męczącego kaszlu i t. p. stosuj pp. lekarze

„Balsam Thiocolan-Age,”

GASECKIEGO, który, ułatwiając wydzielanie się płwociny, wzmacnia organizm i samopoczucie chorego, oraz powiększa wagę ciała i usuwa kaszel. Używa się za poradą lekarza.

SPRZEDAJĄ APTEKI.

Spółdzielnia Introligatorów

z ogr. odpow.

we Lwowie, ul. Bourlarda 1. 2.

Tel. 57-25



PROSZEK DLA DOROSŁYCH z f. m.

„KOGUTEK-Migreno Nervosin”

wyrobu apteki
GASECKIEGO w Warszawie
 Sprzedają apteki.